

Prof. dr hab. ANDRZEJ KAJETAN WRÓBLEWSKI
Uniwersytet Warszawski
Wiceprezes PAU

MÓJ EKSPERYMENT

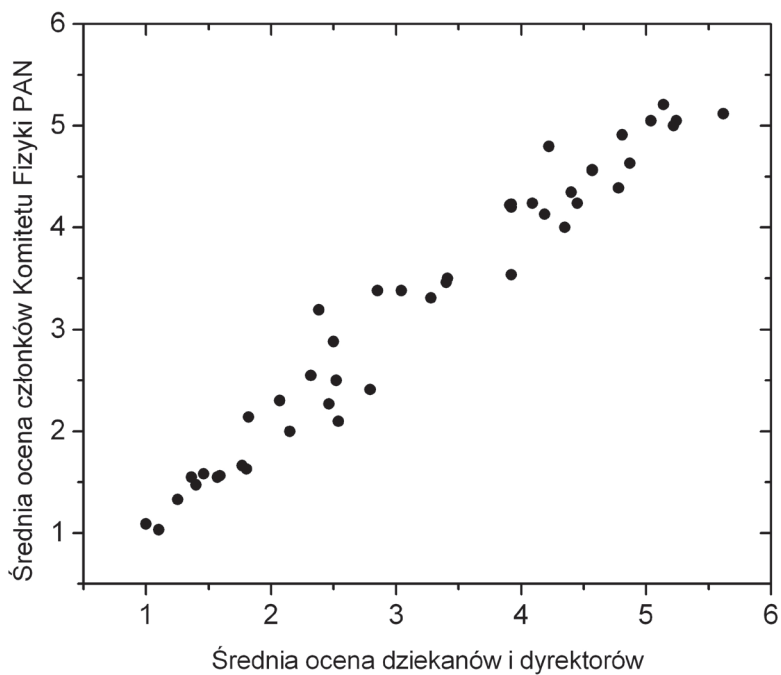
Jak zapewne większość fizyków wie, istnieje w Polsce forum dziekanów wydziałów fizyki i dyrektorów instytutów fizyki; ma ono swoją siedzibę w Poznaniu, gdzie co kilka miesięcy odbywają się spotkania.

Zostałem zaproszony na takie spotkanie w jesieni 1999 roku, kiedy mieliśmy już w KBN gotowe wyniki ówczesnej kategoryzacji jednostek. Nie były one jednak wtedy jeszcze publicznie ogłoszone, a mnie zaproszono, bym opowiedział o naszych metodach przeprowadzania tej kategoryzacji. Wśród naszych ówczesnych zasad mieliśmy podział na pięć kategorii, od 1 – najlepszej, do 5 – najgorszej, oraz 6 – najslabszą, dla jednostek poniżej kategorii 5. Drugą zasadą był jednakowy liczbowy podział jednostek (w fizyce mieliśmy ich wtedy 46) między kategorie (po 20% w każdej, wyłączając szóstą, „poza kategoriami”).

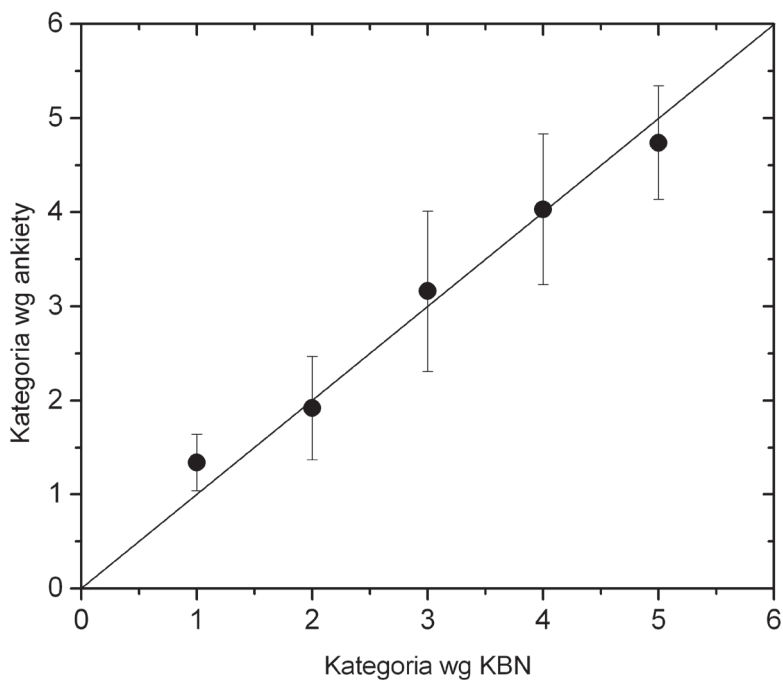
Po moim referacie, w którym nie podałem naszych wyników kategoryzacji, zapytałem uczestników, czy zgodzą się wziąć udział w eksperymencie ankietowym. Rozdałem kartki, na których była lista wszystkich ocenianych przez nas w KBN wydziałów/instytutów fizyki oraz 6 kolumn z numerami od 1 do 6, a – przy każdej instytucji – 6 kratek w tych kolumnach.

Na kartkach były też wydrukowane prośby: „Proszę o wyrażenie swej opinii o kategorii, którą powinna otrzymać każda z wymienionych jednostek. Proszę wstawić znak \times nie więcej niż 9 razy w każdej kolumnie oznaczającej kategorię jednostki”.

Uczestnicy spotkania, było ich 33, zostali wzięci „z zaskoczenia”. Nie mieli do dyspozycji żadnych materiałów, spisów osiągnięć ani nawet danych liczbowych o jednostkach. Musieli podać odpowiedzi tylko na podstawie swojego przekonania o jakości każdej jednostki. Wyniki tej ankiety opracowałem późnym wieczorem i przedstawiłem je uczestnikom następnego dnia,



Ryc. 1



Ryc. 2

już z podaniem kategorii, które ustaliliśmy w KBN. Wyniki były zdumiewająco zgodne. Przekonało to uczestników, którzy przedtem wyrażali sceptyczne opinie o sensowności naszej kategoryzacji.

Zaraz potem przeprowadziłem taki sam eksperyment w Warszawie na posiedzeniu ówczesnego Komitetu Fizyki PAN – skład uczestników (było ich wtedy 30) był w ogromnej większości odmienny od tego w Poznaniu, toteż wyniki można uznać za statystycznie niemal zupełnie niezależne. I znów okazało się, że wyniki obu eksperymentów są niezmiernie do siebie podobne.

Wyniki mojego eksperymentu są przedstawione na dwóch wykresach (ryc. 1, 2). Na pierwszym porównano średnią ocenę każdej jednostki, dokonaną przez dziekanów i dyrektorów, z oceną członków Komitetu Fizyki PAN. Zgodność można uznać za zdumiewająco dobrą.

Na drugim wykresie porównano kategorię KBN ze średnią kategorią według ankiety „poznajskiej”. Oczywiście kategorie KBN wyrażały się tylko liczbami całkowitymi, podczas gdy średnia ocena na podstawie ankiet z reguły nie jest liczbą całkowitą i ma granice ufności wynikające z rozrzutu ocen. Znowu wyniki tego porównania są zaskakująco zgodne.

Z tego wyciągam następujący wniosek: nawet taki pobieżny *peer review* daje wyniki zbieżne z pracochłonną analizą parametryczną. Wyniki oparte na opinii środowiska miałyby jeszcze większą wagę, gdyby uczestnicy mieli do dyspozycji choćby skrótowe informacje o ocenianych jednostkach.